Opłata uiszczona ryczałtem z góry.

Nr. 129. Rok 39.

Wydanie II

Gazeta Grudziądzka

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

W Imię Boże! Za Wiarę i Ojczyznę!

Na czwartek, 10-go listopada 1932 r.

Budżet państwowy w krytycznem oświetleniu

Fałszywa statystyka bezrobocia — Cudowne rozmnożenie bilonu Pożyczki państwowe dają 19% — Rząd tworzy kartele i walczy z nimi

Parugodzinna dyskusja sejmowa nad zgłoszonym przez rząd preliminarzem budżetowym została niespodziewanie przerwana przez marszałka sejmu, który zapowiedział, że o następnem posiedzeniu sejmu zawiadomi posłów pisemnie.

Wygłoszone przez ministra skarbu „exposé" zawierało szereg oklepanych frazesów, o trwałości waluty i zmniejszaniu ciężarów podatkowych, lecz frazesy te już u niego nie wzbudzają ani wiary, w prawdomówność dygnitarzy, ani zaufania do gospodarki państwowej.

Zaraz po ministrze skarbu zabrał głos poseł Rybarski, który zarzucił czynnikom rządowym wprost oszukiwanie opinji publicznej przez ogłoszenie fałszywej statystyki bezrobocia, która podaje, że w roku 1931 było w sierpniu 246 tysięcy bezrobotnych, a w sierpniu 1932 tylko 190 tysięcy. Twierdzenie to nie jest zgodne z prawdą, gdyż w roku zeszłym ub. [illegible] tysięcy przedsiębiorstw przemysłowych, można więc na podstawie tego faktu napewno wnioskować, że liczba bezrobotnych nie tylko nie zmniejszyła się lecz wzrosła do pół miljona.

Jako charakterystyczną cechę obecnego budżetu podaje Rybarski to, że minister Zawadzki zalicza zaciągniętą w Banku polskim pożyczkę 70 miljonów na rachunek „zwiększenia się" dochodów skarbu państwa.

Profesor Rybarski widzi w naszym gospodarstwie państwowem różne „cuda", jak n. p. cudowne, bo zupełnie bezprawne rozmnożenie się bilonu o 76 miljonów złotych przyczem mówi: **Niema chyba kraju na świecie, gdzieby powiększenie obiegu bilonu mogło się dokonać przez obwieszczenie w „Monitorze Polskim", w gazecie urzędowej.**

Bardzo ciekawe są również „ulgi" podatkowe, które mają nastąpić przez likwidację podatku majątkowego. Otóż podatek ten w ostatnim roku wynosił miljon siedemset tysięcy złotych, a zamiast niego wprowadzono „łagodny i stały" podatek majątkowy, który ma przynieść 27 miljonów złotych.

Ciekawe uwagi wygłosił profesor Rybarski na temat panującej u nas lichwy pieniężnej. — Dekret Prezydenta ograniczył ją u nas do 12 procent, lecz propagandowy biuletyn ministerstwa skarbu podaje, **że pożyczki państwowe przynoszą prawie 19 proc. w Polsce, a listy zastawne prawie 18 proc.** Dlaczego tak się mówi? Czy panowie przypuszczają, że wszelkie dekrety o lichwie, ograniczające stopę procentową, pomogą, jak ktoś może kupić legalne papiery i mieć taki dochód?

Rząd staje bardzo silnie po stronie karteli. Premjer Prystor wyraźnie powiedział: **„Rząd stoi na stanowisku popierania wszelkiemi środkam znajdującemi się w jego dyspozycji rozwoju organizacyj przemysłowych i handlowych"** i chwali się, że rząd współdziała w utworzeniu się kartelu przędzalniczego, że rząd przystępuje do utworzenia kartelu naftowego i że cały szereg ustaw takich wydano.

Potem mówiło się bardzo dużo o zrównaniu cen przemysłowych i rolniczych w Polsce. I co się stało? **Różnica indeksu cen przemysłowych i rolniczych na niekorzyść rolnictwa wynosiła w październiku 1931 — 20.7,** w czerwcu 32 — 21.1, w październiku **32 — 30.3.** To jest rezultat tej akcji zrównania cen, bo przecie równocześnie mówi się bardzo dużo o walce z kartelami, ogłasza się, że rząd energicznie pognębi kartele.

Podrywa się wszelkie podstawy życia społecznego. Wyście panowie, groźbą cofnięcia subwencyj usanowali organizacje rolnicze. **Subwencyj niema, ani tych organizacyj prawie niema.** Na co panom zeszło? Musicie panowie zielony tydzień urządzać, organizować pochód rolników na Warszawę.

Przy końcu przemówienia profesor Rybarski wspomniał o korrupcji panującej wśród posłów B. B. W. R., którzy za wysoką opłatą interweniują u swych przyjaciół w urzędach państwowych z wielką szkodą dla skarbu państwa i zapowiedział imieniem opozycji zgłoszenie projektu ustawy zakazującej posłom i senatorom starania się o jakiekolwiek koncesje monopolowe, zakazującej interwencji u władz państwowych w sprawach natury materjalnej.

Przemówienie posła Rybarskiego odsłaniające mały rąbek zasłony okrywającej obecną gospodarkę państwową zrobiło bardzo wielkie wrażenie.

Sejm i Senat odroczone na dni 30

W piątek dnia 4 bm. o godz. 5.30 po poł. szef biura prasowego prezesa Rady Ministrów p. Władysław [illegible]czewski udał się do gmachu Sejmu i wręczył pp. marszałkom Sejmu i Senatu wraz z odnośnem pismem Prezesa Rady Ministrów zarządzenie p. Prezydenta Rzplitej, odraczające sesję Sejmu i Senatu na dni 30.

Pierwsze posiedzenie sejmowej Komisji budżetowej

W piątek o godz. 4 po poł. odbyło się pierwsze posiedzenie sejmowej komisji budżetowej pod przewodnictwem posła Byrki. Po zagajeniu przystąpiono do przydziału referatów budżetowych, które rozdzielono prawie wyłącznie tylko posłom z BB. Generalnym referentem ustawy skarbowej został poseł Miedziński.

Wzrost komunizmu w Niemczech

Tymczasowe wyniki wyborów do Reichstagu przedstawiają się następująco.

Na oddanych głosów 35.409.718 otrzymali: hitlerowcy 11.712.983, socjal-demokraci 7.233.534, komuniści 5.972.702, centrum 4.228.364, niemiecko-narodowi 2.951.839, bawarska partja ludowa 1.080.1.4, ludowcy 695.931, partja państwowa 326.805, chrześć.-socjalni 402.803, partja gospodarcza 110.830, Landvolk 169.848, pozostałe partje i głosów nieważnych 559.955.

Przypuszczalny podział mandatów:

narod. socjaliści	195	(230)
socjal. demokr.	121	(133)
komuniści	100	(79)
centrum	70	(75)
niem. narodowi	49	(40)
baw. part. ludowa	18	(22)
ludowcy	11	(7)
partja państwowa	5	(4)
chrześc. socj.	6	(3)
partja gospodarcza	1	(2)
Landvolk	2	(1)

(Liczby w nawiasach oznaczają ilość mandatów w poprzednim Reichstagu.)

W przeddzień oraz w dzień wyborów w bardzo wielu miejscowościach Niemiec doszło do ostrych bójek, szczególnie między hitlerowcami i komunistami. W czasie tych bójek kilkadziesiąt osób zostało ciężej lub lżej ranych. Policja aresztowała wiele osób.



August Zaleski, dotychczasowy długoletni minister spraw zagranicznych.



Płk. Józef Beck, który został mianowany ministrem spraw zagr.

Strajk komunikacyjny w Berlinie

W zeszłym tygodniu wybuchł w Berlinie strajk pracowników komunikacyjnych. Strajkują tramwaje, kolejki podziemne, autobusy i inne środki lokomocji.

Ponieważ w zeszły piątek zdołano uruchomić pewną część tramwai i autobusów, przeto doszło do poważnych ekscesów między strajkującymi a łamistrajkami. Szczególnie sytuacja strajkowa zaostrzyła się w sobotę.

Napady strajkujących na jadące tramwaje stały się wyjątkowo gwałtowne. Na jednej z ulic tłum, który obrzucił kamieniami przejeżdżający wagon, zajął wobec policji groźną postawę.

Policja zrobiła użytek z broni palnej, dając salwę na postrach. Kilkunastu pasażerów zostało ranionych odłamkami szkła.

W ciągu dnia sobotniego policja aresztowała około 100 osób, w tem kilkunastu uczestników aktów sabotażu na tramwaje krążące po mieście.

Odłamkami szyb oraz kamieniami zostało ranionych 10 osób.

W kilku miejscach pozrywano przewody elektryczne, napadano na konduktorów, powracających z pracy do domu itd.

Dyrekcja berlińskiego towarzystwa komunik. zgodnie z ogłoszoną zapowiedzią przystąpiła do wydalania robotników, kontynuujących strajk. Dotychczas w ciągu soboty wypowiedziano pracę blisko tysiąc pracownikom.

Budżetowa deklaracja Stronnictwa Ludowego

Po zgłoszeniu preliminarza budżetowego imieniem Stronnictwa Ludowego zabrał głos poseł Róg, który stwierdził, że chłopi nie oczekują nic od tego Sejmu, który sprowadza na nich tylko ograniczenia i ciężary. Nie wszystkim jednak jest źle. Są ludzie, którzy używają życia coraz intensywniej. Nie mogą narzekać na kryzys interwencjoniści. (Głos z BB.: a la Brodacki). P. Brodacki nie był sądzony przez swych zwolenników partyjnych. **Dobrzeby było, żeby panowie nie oddawali jednostek, które stoją pod zarzutem, pod sąd partyjny.** Interwencjonalisty szukał ks. Plcess i znalazł go w BB. **Gdy za korzec kartofli chłop osiąga ledwo 70 gr., wyroby kartelizowane drożeją.**

Głos z BB.: Gdzie kartofle po 70 gr?

P. Róg: Np. w woj. łuckiem.

P. Radziwiłł: Sam jestem z tego województwa i stwierdzam, że takiej ceny tam niema.

P. Róg: Bo książę prawdopodobnie kartofli na targ nie wywozi. (Wesołość).

Gdy chłopi dla zaprotestowania przeciw kartelom i nadmiernym opłatom postanowili wstrzymać się przez tydzień od wyjazdów na targi do miast — to zmobilizowano przeciw nim całą policję, rozpoczęły się aresztowania i strzelanie do tłumu. W woj. Krakowskiem aresztowano ludzi nie za to, że namawiali do strajku, lecz za to, że podejrzewano ich, że będą namawiali.

Min. Pieracki: Właśnie dlatego agitatorów przytrzymano, aby chłopi nie byli zabijani.

Pos. Róg: **Ze stanowiska prawnego strajk chłopski nie jest przestępstwem, bo Konstytucja przyznaje obywatelom to prawo. Kłamstwem jest twierdzenie, że chłopi chcieli wygłodzić miasta. Strajk nie był wymierzony przeciw ludności miast, lecz był protestem przeciw kartelom, nadmiernym opłatom i spychaniu chłopów na dno nędzy. Miasta wygładzają obecne rządy. Agencje rządowe rozgłaszały, że strajki nigdzie się nie udały. W pow. Krasnostawskim znalazł się nawet starosta, który stwierdziwszy, że plac targowy jest zupełnie pusty, nakazał Żydom sprowadzić do przeglądu wszystkie kozy i krowy, zamówił fotografa, i prawdopodobnie p. minister otrzyma tę fotografję, jako dowód, że strajk się nie udał. Policja, oddana na usługi jednej partji, zajęta rozbijaniem zgromadzeń, nie ma czasu dbać o bezpieczeństwo obywateli, wskutek czego w ostatnich latach zostało nieukaranych w Polsce przeszło 5 tysięcy morderców, 3 tysiące bandytów i niewykryto 400 tysięcy kradzieży.** (Min. Pieracki: To mylna statystyka).

Mówca przytacza wiele przykładów, kiedy policja zamiast spełniać funkcje, do których została powołana, zajmuje się ochroną wieców BB. rozbijaniem zgromadzeń itd.

Mówca powiada: Gdy policja z egzekutorami wyjeżdża do wsi, dzieci rozbiegają się z okrzykiem: „sanacja jedzie, chować się!“

Następnie mówca porusza sprawę konfiskat i przy ogólnej wesołości odczytuje skonfiskowane ustępy.

W końcu mówca omawia sprawy szkolnictwa i oszczędności na szkole przy jednoczesnem zostawieniu funduszów dyspozycyjnych bez redukcji.

Dotyka następnie spraw cenzury, która **konfiskuje nawet votum separatum sędziego Leszczyńskiego**, szkoły, gdzie władze korzystają z denuncjacji. Fundusze dyspozycyjne nie uległy zmianie. **Możeby zniżyć taksę przy kupowaniu posłów ludowych?** P. Bojko otrzymał podobno 5 tys. zł. i wydał je na obiady i poczęstunki. Na stadjon reprezentacyjny wydano 5 milj. zł., a Bibljoteka Jagiellońska upada. Preliminarz jest wielkim funduszem dyspozycyjnym, za takim budżetem nie będziemy głosowali.

Bezrobocie na wsi

„Ostatnie Wiadomości“ drukują wywiad z b. marszałkiem Sejmu Maciejem Ratajem. Według obliczeń p. Rataja liczba bezrobotnych na wsi sięga kilku miljonów.

Według opinji p. Rataja, projekt osadzania bezrobotnych miejskich na roli jest poroniony. Ani pieniędzy na ten cel niema, ani konjunktura nie jest taka, aby pozwalała na tego rodzaju eksperyment w czasie kiedy chłop osiadły na roli z dziada-pradziada i doświadczony rolnik dokłada obecnie do swej pracy, zjadając powoli swoje mienie.

Na zwalczenie klęski bezrobocia b. marszałek Sejmu widzi jeden sposób:

„— Niech się tylko ożywi konsumcja, a wówczas przemysł ruszy całą parą i nietylko zatrudni tych, których chce się dziś wysiedlać na wieś, ale będzie mógł w sposób naturalny wchłaniać część bezrobotnych wiejskich. A kto chce ożywić konsumcję, ten musi ożywić gospodarczo najsilniejszego konsumenta, to jest wieś.“

Wniosek Stron. Ludowego

w sprawie masowych aresztowań i rewizyj

oraz bezprawnego zwalczania przez administrację i policję legalnej samoobrony gospodarczej chłopów

Celem zaprotestowania przeciw wyzyskowi karteli, dyktujących lichwiarskie ceny na niezbędne artykuły, jak węgiel, nafta, cukier, jako też przeciw wygórowanym, a często nawet podstaw prawnych pozbawionym opłatom, nakładanym przez magistraty miast na przybywające na targi furmanki chłopskie i produkty wiejskie — postanowili chłopi, doprowadzeni do rozpaczy szalejącą na wsi nędzą — wstrzymać się na pewien czas od przybywania do miast na jarmarki i zakupno wyrobów przemysłowych.

Ta zupełnie spokojna, niezakłócająca w niczem ani porządku publicznego, ani bezpieczeństwa legalna akcja spotkała się jednak z represjami władz administracyjnych i policyjnych. Mimo to, że wstrzymanie się od wyjazdów na jarmark lub od zakupna artykułów leży w granicach najbardziej nawet ograniczonej wolnej woli obywatela, mimo, że z natury rzeczy nie może być i nie jest zakazane żadnym przepisem prawnym, mimo że prawo strajku robotników nie jest nawet w obecnym systemie rządzenia zaprzeczane — a zmowy wielkich przemysłowców, mające na celu ograniczanie produkcji i dyktowanie cen są nietylko tolerowane, ale nawet kartele przez rząd organizowane — to legalna samoobrona wsi przed wyzyskiem została widocznie uznaną przez rząd za niedopuszczalną i wieś tem samem wyjętą z pod prawa. Rozpoczęło się od konfiskat odezw i okólników Związku Zawodowego Rolników oraz pism ludowych, wyjaśniających znaczenie protestu, przez bojkot rolników, przez bojkot tygodniowy jarmarków w województwie warszawskim od 4—11 września br. Później przyszły rewizje i aresztowania działaczy ludowych za to jedynie, że prowadzili propagandę na rzecz tak zw. „strajku chłopskiego“. W czasie akcji, tj. w tygodniu bojkotu targowisk, w samym powiecie warszawskim zostało aresztowanych około 60 działaczy ludowych za rzekomy teror i przetrzymanych przez czas strajku. A oto jak wyglądały aresztowania w Ostrowcu, pow. warszawskiego. W nocy z 9 na 10 września silny oddział policji przyjechał do Ostrówca pod Otwockiem, by przeprowadzić aresztowania chłopów, podejrzanych o szerzenie teroru strajkowego. W Ostrówcu zaaresztowano wtedy około 20 gospodarzy, z których Józefa Sadowskiego i Strzyżewskiego policja skuła w kajdany. Z Ostrówca zaaresztowanych zawieziono do Otwocka, gdzie na posterunku policyjnym przodownik „tajniak“ zwany Heńskiem, przemówił do nich: „Fasowane mordy, komuniści, bolszewiccy komisarze“. W związku z zapowiedzianym na dzień 23—30 października bojkotem na terenie wojew. krakowskiego, lwowskiego, kieleckiego i lubelskiego, nastąpiły masowe aresztowania i rewizje wśród chłopów i działaczy ludowych. Liczba aresztow. doszła do kilkuset obywateli, a rewizje przeprowadzono nawet wbrew konstytucji i prawu na osobach posłów ludowych Jakóba Padłowskiego i Marcina Margula. Wśród aresztowanych znajdują się wybitni działacze chłopscy, jak b. poseł i minister rządu Moraczewskiego, Wójcik, b. poseł dr. Józef Putek, przewodniczący Zarządów Powiatowych itd.

Należy stwierdzić, że te masowe aresztowania nastąpiły, jak wyżej powiedziano, przed rozpoczęciem bojkotu a więc nawet nie pod zarzutem czynienia jakichkolwiek przeszkód chcącym wyjechać na jarmark.

Za podstawę prawną do tych konfiskat wzięto art. 171 k.k., który oczywiście niema nic wspólnego z akcją wstrzymania się od wyjazdów na jarmark.

Wobec tego powyższych represyj nie można sobie tłomaczyć inaczej, jak tylko zamiarem uniemożliwienia wszelkiego porozumienia się chłopów co do samoobrony gospodarczej oraz atakiem, skierowanym przeciw Stronnictwu Ludowemu.

Wobec tego podpisani wnoszą:

Wysoki Sejm zechce uchwalić:

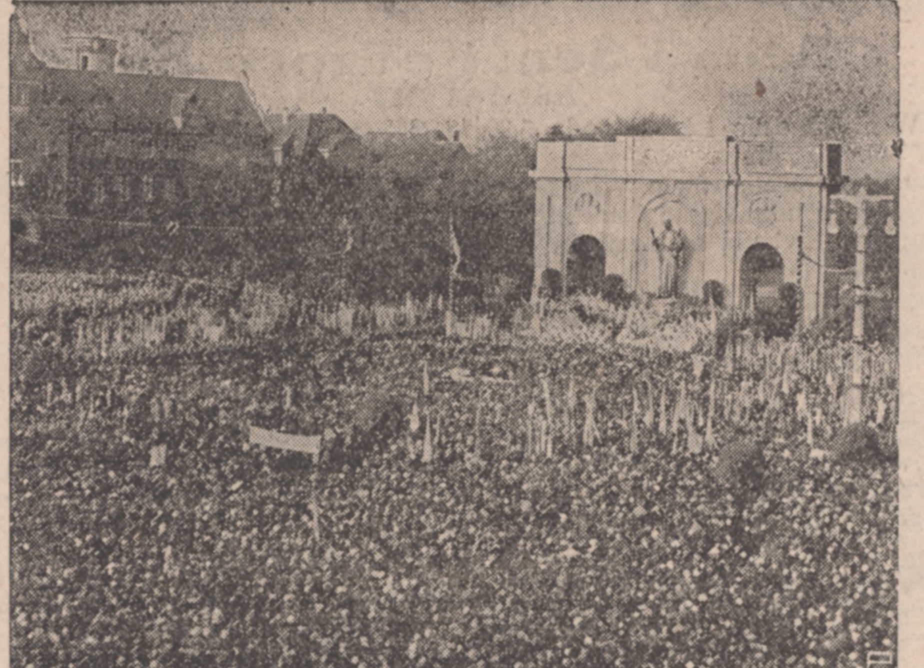
Wzywa się Rząd, aby:

1) Pociągnął do karnej odpowiedzialności te organy władzy administracyjnej i policji, które dopuściły się nadużyć i bezprawi przez masowe aresztowania i rewizje w związku z samoobroną wsi przed wyzyskiem ekonomicznym;

2) spowodował bezzwłoczne zwolnienie z aresztu wszystkich niewinnie aresztowanych.

Warszawa, 3 listopada 1932 r.

Wnioskodawcy:



POMNIK SERCA CHRYSTUSA W POZNANIU

W Poznaniu odbyło się odsłonięcie pomnika Serca Chrystusa, wzniesionego na placu między Zamkiem a Uniwersytetem, w miejscu, na którem dawniej stał zbudowany przez zaborce pruskiego pomnik Bismarka. Wzniesienie pomnika Serca Chrystusa było spełnieniem ślubu, złożonego przez pierwszy zjazd katolicki w Poznaniu na dowód wdzięczności za odzyskaną niepodległość. Pomnik ten zaprojektował architekt Michałowski z Poznania, wykonał zaś artysta rzeźbiarz R. Różek również z Poznania.

Amnestja umarza 20 procent spraw karnych

Nowoogłoszona amnestja spowoduje umorzenie blisko 20 proc. spraw karnych, będących w toku dochodzeń, bądź też już osądzonych.

Nowy ambasador amerykański w Warszawie

Nowym ambasadorem Stanów Zjednoczonych przy rządzie polskim w Warszawie mianowany został p. Lammot-Bellin, wyższy urzędnik ministerstwa w Waszyngtonie.

Zaduszki rolnicze

W najbliższych dniach organizacje rolnicze, pozostające pod wpływem B. B. W. R., urządzają tydzień rolniczy, zresztą za przykładem Stronnictwa Ludowego, które urządza tygodniowe strajki targowe rolników. Celem tygodnia rolniczego jest przedstawienie stosunków rolniczych w formie petycji, złożonej na ręce rządu. Stronnictwo Ludowe poleciło bojkot tego tygodnia, uważając go za nędzną komedję, gdyż rząd doskonale zna położenie rolników i nic dla poprawy tego położenia nie robi, zaś „Gazeta Warszawska“ nazywa ten tydzień od 6—13 listopada „Zaduszkami rolniczemi“ i pisze o nich:

Słowem, po 6-ciu latach zasiadania w Sejmie i w Senacie, oraz w C. Z. i O. K. R. najwybitniejszych współpracowników rządu w sprawach rolnych, mamy takie wspaniałe rezultaty, że sami ci współpracownicy — choćby sen. Stecki, zaczynają na owe rezultaty sarkać.

Wspomniany „współpracownik“ rządu p. Stecki pisze tak w sanacyjnym „Dniu Polskim“:

Więc twierdzę stanowczo i nie waham się oświadczyć z naciskiem, że rząd nie zdaje sobie sprawy z głębokości kryzysu rolniczego i z beznadziejności położenia, nie wierzy wypowiedzianym deklaracjom i rozlegającym się wołaniom o ratunek — poprostu nie wierzy...

... im dłużej trwać będzie ta niewiara, tem bardziej pogłębiać się będzie otchłań i tem cięższe będzie ocknięcie się.

Rząd dla regulowania cen rolniczych ustanowił olbrzymim kosztem Państw. Zakłady Przem. Zbożowego (P. Z. P. Z.), które dla podniesienia cen zboża otrzymały 50 miljonów zł. na premje eksportowe. Otóż „Gazeta Warszawska“, pisze że te zakłady,

jeszcze na wiosnę handlowały mąką i potrafiły działać zniżkowo na cenę zboża wewnątrz kraju, a w bieżącym roku nie mogły w okresie pożniwnym interwenjować na rynku zbożowym, bo nie dostały na ten cel ani grosza pieniędzy. Tymczasem pp. naczelnicy urzędów skarbowych, jak gdyby nigdy nic, podnoszą na gwałt stawki podatku dochodowego (zwłaszcza chłopom w Łowickiem i w Kutnowskiem). Banki państwowe żądają co 3 lub co 6 miesięcy 15 proc. spłaty długów, a Bank Rolny szykuje się do nowych licytacyj.

Tydzień rolniczy stanowi czystą komedję: Bo przecież pomysł owego tygodnia rolniczego wyszedł od pp. posłów i senatorów sanacyjnych, z których jeden — b. prezes C. T. i O. K. R. — jest przecież wiceministrem rolnictwa, a więc członkiem rządu. Nie podajemy w wątpliwość jego dobrej woli i dobrej wiary, ale cóż, kiedy to wszystko robi wrażenie, jakby sam rząd chciał patronować rolniczej opozycji przeciwko samemu sobie, by ją poprostu unieszkodliwić. I rząd i opozycja znajdą się wtedy w jednem ręku, a skutek będzie taki, że władza pozostanie w rękach sanacji, bo tego wymaga, oczywiście, dobro państwa.

Rozruchy w Niemczech

Z Niemiec nadchodzą wiadomości o szeregu krwawych zajściach, jakie wydarzyły się w różnych częściach kraju. W Duisburgu zabity został jeden narodowo-socjalista. W Wupertalu wywiązała sie strzelanina pomiędzy komunistami i narodowemi socjalistami. W wyniku tego kilku uczestników zajścia odniosło rany. W miejscowości Arnstadt doszło do walki pomiędzy republikańskim Reichsbannerem a narodowymi socjalistami. Po obu stronach są ranni. Interwenjująca policja dokonała licznych aresztowań.

Głosy prasy niemieckiej o ministrze Becku

Prasa niemiecka wita nominację pułkowika Becka na polskiego ministra spraw zagranicznych bardzo przychylnie.

„Berliner Tageblatt“ zajmuje się tą sprawą w artykule wstępnym twierdząc, że zmiana na stanowisku polskiego ministra spraw zewnętrznych przyniesie dwie zmiany w polskiej polityce.

Ministrowi Zaleskiemu zarzuca „Berliner Tageblatt“ to, że umiał na terenie Ligi Narodów zręcznie żonglować frazesami, jak to czyni zresztą większość polityków na genewskiem targowisku, tudzież, że pasiadał dużo znajomości i dużo sympatji w Londynie i Paryżu i umiał te znajomości wykorzystywać dla Polski.

Pułkownik Beck zdaniem „Berlinerki“ nie ma zupełnie zdecydowanej linji politycznej, ale stwierdza, że nie jest usposobiony wrogo ani dla Niemiec, ani dla Sowietów — a to dla polityki niemieckiej jest nie mniej ważne jak ta okoliczność, że pułkownik Beck w przeciwieństwie do swego poprzednika cieszy się w Londynie i w Paryżu bardzo dużą niechęcią, która nawet najzręczniejszego polityka potrafi zupełnie sparaliżować.



NOWE DEMONSTRACJE BEZROBOTNYCH W LONDYNIE.
Widok ulicy wypełnionej tłumem demonstrujących bezrobotnych.

Skąd czerpie się fundusze na Strzelca

W dobrych, minionych czasach, kiedy to ani obywatele, ani Kasy Skarbowe nie znały kryzysu, z utrzymywaniem „Strzelca“ nie było kłopotu. Pieniądze na ten cel zawsze się znalazły.

Dziś jest gorzej. Fundusze gadzinowe wyschły, a i ofiarność czwarto i szesnastobrygadzistów skończyła się, bo i im zmalały dochodziki.

To też protekcjoniści organizacji strzeleckiej łamią sobie głowę nad wynalezieniem nowych źródeł dochodu na utrzymanie Strzelca. Tu i owdzie rzeczywiście dają się wynaleźć mniej lub więcej udane „sposoby“ niesienia pomocy „Strzelcowi“.

W powiecie biłgorajskim np. gorącym protektorem „Strzelca“ jest lekarz weterynaryjny p. Ostrowski, zamieszkujący w Tarnogrodzie. Pan ten urzęduje na targu, a co tydzień, przy badaniu bydła, wyprowadzanego na targ — każdemu z chłopów, po obejrzeniu świadectwa, wręcza znaczek po 10, 20 lub 50 groszy, zależnie od wielkości danej sztuki, z napisem „składka na Strzelca“ (?!).

Jeżeli ktoś nie opłaci za wręczony znaczek p. Ostrowskiego, to zatrzymuje mu się świadectwo, a chłop, bez świadectwa nie może sprzedać wieprza lub krowy czy konia.

Ponieważ jest to zbyt jawnem nadużyciem ze strony lekarza weterynarji, przeto zwrócono się pewnego razu do policji z prośbą o zakazanie p. Ostrowskiemu zmuszania ludzi do zakupywania znaczków na znienawidzonego Strzelca.

Skutek był taki, że policja poleciła zwrócić się z zażaleniem do Starostwa, zaś p. Ostrowski nadal pod przymusem rozsprzedaje znaczki na „Strzelca“.

Na inny sposób znowu wpadli protektorzy „Strzelca“ w Kościerzynie na Pomorzu. Oto gazety podają poniższy dokument, który świadczy, skąd czerpie fundusze tamt. Komitet opieki nad Strzelcem:

„Złotych: Pięćdziesiąt od p. Abramsohna, Fabryka Bekonów w m. za wrzesień 32 r. na cele org. z podziękowaniem odebrałem, co niniejszem kwituję.

Kościerzyna, dn. 7 paźdz. 1932.

pieczęć: Rada Powiatowa Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem — Kościerzyna.
podpis: (—) Weltrowski.“

JERZY SZABLICA. (80

„Miasto zbrodni“

REPORTAŻ POWIEŚCIOWY

Strzały, padające z tyłu, nie były groźne, jednak kule, które padały z boku, mogły uszkodzić motor, a o dopłynięciu do brzegu wpław przy takiej pogodzie nie można było nawet marzyć. Fala szła tak wysoko, że uniemożliwiała lawirowanie i zbyt głęboko się zanurzała, bo przeciążona łódź nabrała już dużo wody. Żadna z łodzi strażniczych ani w przybliżeniu nie dorównywała szybkością najnowszego typu motorówce Hurley'a, lecz w tej chwili motorówka nie mogła rozwinąć pełnej szybkości i Hurley nie potrafił się oderwać od prześladowców. Położenie zaczynało być groźne.

— Nat! — zawołał jak mógł najgłośniej, aby przekrzyczeć burzę. Rzuć kilkanaście skrzyń do wody. Prędko!

Żałował, że nie zdecydował się na to wcześniej. Jednak Selby był krańcowym optymistą.

— Szkoda tego pysznego koniaku! — odkrzyknął. — I tak nas nie dogonią te stare pudła.

Jakby w odpowiedzi dwie kule, jedna za drugą, przebiły burtę łodzi i ugrzęzły w skrzyniach, rozbijając butelki. Selby nie oponował dłużej i wyrzucił dziesięć skrzyń. Odciążona łódź pognała szybciej od wiatru, który teraz ją pchał.

Całe niebo stało w ogniu. Burza zyskała moc huraganu. Hurley nigdy jeszcze nie widział tak wzburzonego jeziora; zręcznie przeprowadził łódź między grzbietami fal, nie mógł jednak zapobiec nabieraniu przez nią wody. Selby musiał znowu wyrzucić kilka skrzyń, ale za tę cenę pozbyli się prześladowców. Strażnicy znać mieli dość tej pogoni i zmagania się z rozszalałemi żywiołami. Hurley'owi sprawiało to rozkosz pędzić po wzburzonej powierzchni jeziora wśród błyskawic. Był w swoim żywiole. To bya przecież przygoda!

Na środku jeziora jeszcze raz zatoczył łuk i potem popłynął już wprost ku wybrzeżu. Burza już oddalała się i cichła, wicher stracił na mocy, lecz wysoka fala bardzo utrudniała przeprawę. Gdy Hurley wylądował u ujścia rzeczki, stwierdził, że „zgubił“ w drodze połowę ładunku, a reszta nurzała się w wodzie, której Selby nie zdołał wypompować. Obaj nie mieli na sobie ani jednej suchej nitki. Byli zmęczeni i zziębnięci, lecz w doskonałym humorze. Hurley miał niedaleko do łóżka, lecz Selby musiał zaczekać na wypróżnienie łodzi i wrócić do Toronto.

— Żal mi ciebie — rzekł Hurley, żegnając się z towarzyszem. — Przeziębisz się jeszcze...

— Owa! — zawołał wesoło marynarz. — Nic mi nie będzie. Łyknę sobie trochę z tych butelek, co te psiajuchy nam potrzaskali i pożegluję jak cholera. Za dwie godzinki będę w domu...

— O ile cię nie capną po drodze — zaśmiał się Hurley.

— A choćby! Co mi zrobią? Łódź pusta. Ale zjedzą djabła, nim mniedo staną. Zresztą pewnikiem poszli się osuszyć.

— I ja tak myślę. Ale, Nat, jutro bądźcie ostrożni. Musili się zmiarkować i pewnie ulepszą tę pułapkę. Całe szczęście, że Willy i Ben nie wypłynęli dziś.

(Ciąg dalszy nastąpi).

NAJCIEKAWSZE Z DNIA

Z Polski.

POŚMIERTNA NOMINACJA ŚP. POR. ŻWIRKI.

Na liście dorocznych awansów, która się ukaże w dniu 1 stycznia 1933 r., znajdzie się m. in. nazwisko ś. p. por. Żwirki, awansowanego na kapitana od 10 września br.

URZĘDNICY STOLICY GROŻĄ STRAJKIEM.

Z powodu ciągłego zalegania z wypłatą poborów, urzędnicy magistratu m. Warszawy niejednokrotnie już ostro protestowali przeciwko temu. Swego czasu urządzono nawet strajk. Nie wiele to jednak pomogło.

Ostatnio Związek urzędników i pracowników magistratu m. Warszawy postanowił znowu ogłosić strajk.

MANEWRY ESKADRY SOWIECKIEJ U POLSKICH WYBRZEŻY.

Władze wojskowe polskiej floty wojennej w Oksywiu zostały zaalarmowane ukazaniem się eskadry okrętów wojennych w odległości 2 do 3 mil morskich od cypla półwyspu helskiego. Jak się okazało, były to jednostki sowieckiej floty wojennej w składzie dwóch krążowników i 6 torpedowców, odbywające ćwiczenia na środkowym Bałtyku.

NIE CHCĄ PRZYJĄĆ WIELKIEGO SPADKU.

I to zdarzyć się może w dzisiejszych czasach. Sprawa ta przedstawia się następująco: Przed niedawnym czasem zmarł w Łodzi jeden z najbogatszych tamtejszych przemysłowców, niejaki Adam Osser. Spadkobiercy jego odmówili jednak przyjęcia spadku, albowiem boją się tego, że wskutek kryzysu majątek ulokowany w nieruchomościach nie pokryje kosztów spadkowych.

ZNOWU DWA WYROKI ŚMIERCI.

W sądzie okręg. w Wilnie rozpatrywana była przy drzwiach zamkniętych sprawa o szpiegostwo. Zapadł wyrok, skazujący Stanisława Markowskiego i Dymitra Sojkę na karę śmierci, a Ryszarda Markowskiego i Piotra Rosaka na dożywotnie więzienie. P. Prezydent nie skorzystał z prawa łaski, wobec tego obaj szpiedzy zawiśli.

POŻAR ZNISZCZYŁ 50 SAMOLOTÓW.

Na lotnisku wojskowem w Wenecji (Włochy) wybuchł pożar, który zniszczył doszczętnie 50 samolotów. Pomimo akcji ratunkowej straży pożarnej i wojska, nie można było nic uczynić, by pożar stłumić, to też wszystkie samoloty znajdujące się w hangarach spłonęły.

NOWE TRZĘSIENIE ZIEMI W GRECJI.

Półwysep Chalcedyjski w Grecji nawiedziony został ponownie trzęsieniem ziemi, które poczyniło wiele szkód. — Liczne budynki runęły, inne porysowały się silnie; ludność w przerażeniu opuściła swe domy i obozuje pod gołem niebem.

Wstrząsy odczuto także w Salonikach, gdzie wybuchła nieopisana panika. Władze czynią wszystko, co w ich mocy, aby uspokoić ludność.

RESTAURACJA GROBU CHRYSTUSA PANA.

Dzięki porozumieniu pomiędzy opiekunami Grobu Świętego w Jerozolimie, katolikami, grekami oraz z armeńczykami, rozpoczęły się obecnie prace restauracyjne w Bazylice przy Grobie Chrystusa Pana. Prace potrwają około roku.

Ze świata

80-CIU POLAKÓW ZWOLNIONYCH Z WIĘZIEŃ LITEWSK.

Wobec podjęcia pertraktacyj z litewskim Czerwonym Krzyżem w sprawie wymiany więźniów między Polską a Litwą, zgłoszona została propozycja wymienienia 80-ciu Polaków, znajdujących się w więzieniach Kowna i Szawli. Wśród więźniów polskich znajduje się wiele osób, które wskutek nieostrożnego przekroczenia granicy porwane zostały przez straże litewskie i skazane następnie na długoterminowe więzienie pod zarzutem szpiegostwa na rzecz Polski.

KATASTROFA NIEM. SAMOLOTU POCZTOWEGO.

Niemiecki samolot pocztowy, utrzymujący komunikację na linji Londyn — Kolonja, uległ katastrofie. Samolot wystartował z Londynu z ładunkiem poczty. Na pokładzie znajdowali się tylko pilot i mechanik. Mniejwięcej w 14 min. po starcie radjostacja nadbrzeżna przejęła sygnał wzywający ratunku, nadawany z samolotu. Wobec tego, że aparat musiał sie znajdować nad kanałem La Manche, zaalarmowano natychmiast wszystkie nadbrzeżne posterunki ratunkowe. Mimo energicznych poszukiwań, przeprowadzonych przez kursujące na tym szlaku parowce oraz specjalnie wysłany samolot ratowniczy, dotychczas niema żadnej pewnej wiadomości o losie lotników i samolotu.

800 WYGNAŃCÓW SOWIECKICH NA SYBIR.

W ostatnim czasie władze sowieckie wysiedliły na Sybir w drodze karnej przeszło 800 osób. Wszyscy wysiedleńcy aresztowani byli swego czasu za akcję opozycyjną przeciwko właściwemu dyktatorowi Sowietów, Stalinowi. Sąd skazał wszystkich na ciężkie roboty w kopalniach sybirskich.

POWAŻNE ROZRUCHY STRAJKOWE NA WĘGRZECH

W Cluj (Klausenburg) doszło w czwartek do poważnych rozruchów strajkowych, w wyniku których policja dokonała kilkuset aresztowań. — Strajk powstał w jednej z fabryk metalurgicznych z powodu obniżki płac robotników. Policja zmuszoną była do interwencji, ponieważ strajkujący atakowali czynnie robotników chętnych do pracy. Również w innych fabrykach panuje silna tendencja strajkowa.

KOŚCIOŁY PŁONĄ DALEJ W HISZPANJI.

Walka przeciwko kościołowi przybiera w Hiszpanji coraz ostrzejsze formy. Wrogo antykościelnie usposobiona ludność podpala w dalszym ciągu kościoły.

I tak historycznie cenny kościół św. Piotra w Bilbao został spalony aż do fundamentów. Śledztwo ustaliło, iż główna brama, wiodąca do kościoła, oblana została benzyną, a następnie podpalona. Ogień rozszerzał się z błyskawiczną szybkością. Pomiędzy wiernymi a żywiołami radykalnymi przyszło w Bilbao do ostrych starć.

Rząd dymisjonował burmistrza i radę gminną m. Bilbao i polecił utrzymanie porządku w mieście specjalnemu komisarzowi.

NĘDZA ROLNIKÓW W KANADZIE.

Prasa amerykańska donosi o katastrofalnem położeniu fermerów w Kanadzie.

Od 1929 do 1930 r. około 12 tysięcy fermerów straciło swoje gospodarstwa, sprzedane na licytacjach za nieopłacone długi i podatki. W roku bieżącym liczba bankructw gospodarstw rolnych znacznie wzrosła. Liczba rolników, cierpiących niedostatek, a nawet głód, dochodzi do 60 tysięcy, a łącznie z rodzinami do 300 tysięcy.

Radykalne organizacje fermerskie wzywają swych członków do walki z konfiskatami zbiorów i mienia za nieopłacone podatki i długi. Szczególnie rozpaczliwa sytuacja wytworzyła się w prowincji Winnipeg, gdzie fermerzy organizują „pochód głodowy“ żądając szybkiej pomocy od rządu.

Jaśnie hrabskie fantazje

Hr. Krasicki ma majątek w Prętkowie, pow. Wysoko-Mazowieckiego.

Do „jaśnie państwa“ zjeżdżają często najrozmaitsi goście. Dygnitarze państwowi raz po raz zajeżdżają pięknemi limuzynami.

Pan hrabia lubi porządek. Posłał służbę na wieś i zapowiedzał, że jak sam pan hrabia lub „jaśnie hrabina“ będą przechadzać sie w towarzystwie swoich czcigodnych gości, to każdy chłop i każde dziecko ma im obowiązkowo czapkować.

Starszyzna wioskowa pokiwała głowami i rzekła: pańszczyzna snać niedługo wróci, a młodzież ani słuchać chciała o „żądaniu“ pana hrabiego.

W agencji pocztowej w Pretkowie pracował, w charakterze gońca, 13-letni Eugenjusz Niewiarowski!

Szedł sobie chłopczyna kiedyś z listami i zobaczył dwukrotnie na drodze „jaśnie hrabine“, w towarzystwie pana z miasta. Chłopiec minął parę (za pierwszym razem uchylił czapki).

Ledwie uszedł kilka kroków, słyszy za sobą krzyk:

— Chłopiec, chodź tutaj!

Zatrzymał się listonosz i podszedł do hrabiny.

— Dlaczego nie kłaniasz się?

— Dwadzieścia minut temu, jak widziałem panią hrabinę, to się ukłoniłem — odpowiada chłopiec.

— Nieprawda — zawołała hrabina. Mówiąc to, zerwała chłopcu czapkę z głowy i powiedziała: — Przyjdziesz po czapkę do pałacu!

Chłopaczyna zgłupiał.

Rzecz działa się 28 września. Chłopiec do dnia dzisiejszego nie poszedł do pałacu po czapkę, bo bał się, że będzie tam obity.

Niewiarowski jest synem wyrobnicy dworskiej która zarabia złotówkę dziennie. Mieszka z matką w piwnicy u hrabiego i płaci komorne w wysokości 5 zł. miesięcznie.

Strata czapki dla niego jest stratą bardzo bolesną.

1-go października został Niewiarowski zwolniony z agencji pocztowej, gdzie roznosił listy.

Czy za łaskawem wstawiennictwem pani hrabiny?

Dodać należy, że „pani hrabinie“ towarzyszył w czasie zajścia z chłopcem jeden z wojewodów kresowych.

Złoto na Polesiu

Wyniki analiz geologicznych

Powtarzające się od kilku lat wiadomości o odkryciu złota na polach, położonych między rzekami Słucz i Łań na Polesiu, wywołały gorączkę spekulacyjną odnośnemi terenami.

„Złotodajne“ pola wykupili przedewszystkiem spekulanci z Łunińca, nie brakło jednak nabywców również z innych stron Polski. Wielu z tych, którzy nabyli te tereny, przeprowadza na własną rękę poszukiwania za złotem.

W lecie r. b. nadeszła do Politechniki Lwowskiej przesyłka pisku z Polesia z prośbą o przeprowadzenie badań co do zawartości złota. Instytut geologiczny w Warszawie, do którego skierowano tę przesyłkę ze Lwowa, zakończył właśnie badanie nadesłanej ziemi. Okazało się, iż w piasku natrafiono na minimalne ślady złota.

Inne badania, które przeprowadzono na terenach polskich, wykazały zawartość zaledwie 0,1 grama złota w tonnie piasku. W tych warunkach o jakiejkolwiek opłacalności ewentualnej eksploatacji „złotodajnych“ terenów na Polesiu nie może być mowy.

Tłumy pod Krzyżem w Cwiermach

Wilno. Od kilkunastu już dni cała opinja publiczna wstrząśnięta jest wiadomością, że we wsi Ćwiermy, oddalonej o kilka kilometrów od Lidy, dzieją się cuda. Krążą pogłoski, że w pobliżu krzyża przydrożnego objawia się postać Chrystusa, niedawno zaś sparaliżowana dziewczynka miała być rzekomo wyzdrowiona.

Krzyż w Ćwiermach oddawna otoczony jest aureolą świętości, zawsze był przedmiotem kultu i zawsze licznie był odwiedzany.

Również panuje wśród wiernych silna wiara w cudowność tego miejsca, lecz nie wpłynęły na nią wypadki ostatnie. Od dwu stu lat krzyż na rozstaju w Ćwiermach uważany jest za cudowny.

Przyczyna ostatnich pogłosek leży prawdopodobnie w historji niejakiego Walala.

Jak wynika z metryk kościoła lidzkiego, żył w Ćwiermach w końcu wieku 18-go stary chłop, imieniem Stefan Walal, na którego gruncie stał krzyż z figurą Chrystusa. Walal zmarł w r. 1787. Wedle legendy, na kilka lat przed śmiercią burza obaliła krzyż. Walal zaś podniósł z ziemi figurę Chrystusa, przyniósł do chaty i schował na strychu. Wkrótce potem oślepł razem z żoną. Pewnej nocy ociemniały chłop miał sen, w którym objawił mu się Chrystus i nakazał postawienie krzyża na nawo, przybicie fgury, zaczem obiecał przywórcić mu wzrok. Walal nazajutrz spełnił polecenie i odzyskał wzrok. Odtąd w każda rocznicę tego dnia sprawiał dla wsi ucztę, o czem Ćwiermy pamiętają do dziś.

Od 200 lat luzie okoliczni modlą się pod krzyżem, tłumnie go odwiedzając i zawieszając vota. Nawet z Wilna od czasu do czasu przyjeżdżał ktoś pomodlić się pod cudownym krzyżem.

W r. 1920 podobno żołnierz sowiecki okaleczył cudowna figurę cięciem szabli, wszelako nie mogliśmy znaleźć na miejscu nikogo, coby ten wypadek widział na własne oczy. Wszyscy tylko zgodnie utrzymują że tak było.

Skąd wzięły początek wersje, że pod krzyżem w Ćwiermach znowu zaczęły się dziać cuda, niewiadomo. Dość, że pogłoski takie poczęły nagle krążyć, co skłoniło nawet dziekana Bojarunca do przyjazdu na miejsce. Ks. dziekan zbadał sprawę i przekonał sie, że pogłoski, prócz starożytnych legend, nie mają żadnej nowej przyczyny. Wiadomości, jakoby ks. dziekan Bojaruniec podpisywał protokół o cudownem uzdrowieniu, nie są ścisłe, mimo, że w Wilnie wszyscy chcą przysięgać, że tak było.

Chłopi a prawo

Starosta w Opatowie nie zezwala na chłopskie zgromadzenia ze względu na „bezpieczeństwo“

Na dzień 23 października br. we wsi Baranówek ogłoszony był wiec polityczny Stronnictwa Ludowego. Mieli przyjechać posłowie wybrani przez chłopów — J. Smoła, B. Babski i J. Duro.

Zainteresowanie zgromadzeniem było ogromne, pogoda wypadła ślicznie, więc wszystko zapowiadało się dobrze.

Zarząd Powiatowy Stron. Lud., zgodnie z ustawą o zgromadzeniach — uchwaloną w bież. roku przez obecny Sejm „sanacyjny“, wysłał odpowiednie pismo do starostwa w Opatowie.

Ale od czegóż w Polsce jest sanacja, żeby chłopom nie stawała przy każdej okazji na przeszkodzie.

To też, kiedy na dzień 23. 10. chłopi z całej okolicy licznie dążyli do Baranówka, spostrzegli po drogach i polach sporo policji. Nie przypuszczali nawet, że tu chodzi o ich „bezpieczeństwo“. Zresztą policja jadących furami zawracała i ogłaszała, że „wiecu nie będzie“. Chłopi, jak zwykle, nie dowierzali.

Wyjaśniło się wszystko z przybyciem posłów ludowych. Poseł B. Babski odczytał licznie zgromadzonym chłopom pismo p. starosty Wodnickiego, który **nie zezwolił na urządzenie chłopskiego zgromadzenia ze względu na „bezpieczeństwo“.** Chłopi nijak nie mogli zrozumieć, jakie komu może grozić niebezpieczeństwo w tak spokojnej i zacisznej wsi jak Baranówek. Zaczęli więc szemrać „jaka to wolność dla chłopów w Polsce, że posłom „jedynkowym“ wolno jeździć i okłamywać ludzi itp. P. przodownik Sajewicz z Iwanisk, znany z bezprawi w czasie wyborów w r. 1930, który bezustannie wzywał do „rozejścia się“ najspokojniejszych w świecie chłopów — zatrwożył sie nielada. Wezwał więc na pomoc „ukryty“ (o czem wszyscy wiedzieli) silny oddział policji z pobliskiego wąwozu. Wyskoczyło 21 policjantów z „dziarską“ postawą, w eleganckich mundurach, z bagnetami na karabinach. Ustawili sie w szyku „bojowym“.

Chłopi osłupieli ze zdumienia. Po co to, na co to i dlaczego? Jeszcze niema przecież „niebezpieczeństwa“.

Tajniaków i szpiclów, którzy jak zwykle prowokacyjnie sie zachowywali, chłopi co rusz wskazywali palcami. Ale mało tego. Z urzędu gminnego zatelefonowano do Opatowa. Niedługo potem w pięknym samochodzie przyjechał sam komendant powiatowej policji, p. Pokorski, ze swoim sekretarzem. I wszystko to na darmo. „Niebezpieczeństwo“ nie chciało się pokazać.

Chłopi, dowiedziawszy się, że wiecu nie będzie, rozebrali odezwy i gazety od swoich posłów i gromadkami rozeszli się do domów, na podwórza i do ogródków na odpoczynek i pogawędkę. Pomimo to policja do późnego wieczora „rozpraszała“ chłopów, w paru wypadkach użyto kolb, wpędzała wszystkich „do domów“, a nawet naszym posłom B. Babskiemu i J. Durze koniecznie chciała wyznaczyć kwaterę, co już było całkowitem bezprawiem.

Prawie wszyscy policjanci na rozkaz p. Pokorskiego wyjęli kajety i zaczęli wszystkich „zapisywać“. Wszystkie rowery uległy oględzinom od tyłu itp. — Ludziska tylko kiwali głowami i dziwowali się: „Jak Baranówek Baranówkiem — to św a jeszcze tego nie widzieli“. Istotnie — z poważnego zgromadzenia obywatelskiego zrobiono nieciekawe i przykre widowisko.

Takie to rzeczy dzieja się w czasach straszliwego kryzysu i upadku wsi. Nawet zebrania sie utrudnia. To też chłopi, rozchodząc się gromadkami z Baranówka w swoje strony, pogadywali sobie: „teraz nam sie rozjaśniło“, „opowiemy to wszystko po swoich wsiach — nie o taką my wolność walczyli w r. 1920“ itp. Młodsi intonowali rewolucyjną pieśń: „O cześć wam panowie magnaci“... a echo potężnych młodych głosów leciało po polach, hen! aż do prastarych gór Świętokrzyskich, które nie takie rzeczy widziały na tej ziemi.

Twardy Ludowiec z Piórkowa.

Informacje.

O peleryny dla listonoszów.

Zarząd główny Związku Niższych Pracowników Poczty, Telegrafów i Telefonów zabiega oddawna o przydzielenie peleryn nieprzemakalnych listonoszom, którzy bez względu na pogodę, w czasie największych deszczów sprawować muszą swą ciężką służbę.

Ostatnio ministerstwo poczt i telegrafów zdecydowało zakupić w najbliższym czasie peleryny dla listonoszów, narazie jednak ze względów budżetowych — w ograniczonej ilości.

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE

Czwartek, 10 listopada 1932 r.
Czwartek: Jędrzeja z Awel. W. sł. 6.46; zach 3.56. Wsch. ks 14,55; zach 4,04.
Piątek: Marcina bisk. Wsch. sł. 6,47; zach 3.54. Wsch. ks. 15,06; zach. 5,16.
Sobota: 5 braci Polaków. W. sł. 6.49; zach 3.52. Wsch. ks. 15,20; zach. 6,29.

* DZISIEJSZY NUMER „GAZETY“ wydajemy w objętości 6 stron — Zarazem dołączamy „DODATEK ŚWIĄTECZNY“.

Województwa centralne.

UDAREMNIONA UCIECZKA WIĘŹNIÓW.

Patrol policyjny, przechodząc w godzinach wieczornych koło więzienia w Będzinie zauważył, że w jednem z okien wyłamane są kraty i że po murze zwisa aż do samej ziemi gruba lina. Po chwili w oknie ukazał się jakiś człowiek, który opuścił się po linie na ziemię. Policja rzuciła się w pościg za zbiegiem i ujęła go. Okazało się, że był to bandyta Ludwik Mielasa, odsiadujący karę ciężkiego więzienia. W celi, z której uciekł Mielasa, znajdowało się 22 więźniów, którzy byliby uciekli, gdyby nie przypadkowe wykrycie przygotowania do ucieczki przez patrol.

STRASZLIWA KATASTROFA MOTOCYKLOWA.

Na szosie między Otwockiem a Warszawą wydarzyła się wstrząsająca katastrofa motocyklowa. Komendant posterunku policyjnego w Otwocku st. przod. Jan Matoszek w towarzystwie dwóch znajomych, a mianowicie aptekarza z Otwocka, Stefana Dobraczyńskiego i miejscowego lekarza dr. Niemca udał się po libacji na przejażdżkę motocyklową. Opodal wsi Peklin nastąpiła katastrofa.

Motocykl wywrócił się, a jadący w przyczepce aptekarz poniósł śmierć na miejscu, zaś przodownik i lekarz odnieśli ciężkie rany. Stan Matoszka jest beznadziejny.

PRZEMYTNICY W ROLI PĄTNIKÓW.

Funkcjonarjusze straży granicznej podczas obchodu granicy w pow. częstochowskim spostrzegli 5-ciu osobników, którzy przekroczyli granicę, zmierzając do Niemiec. Na zapytanie funkcjonarjuszów przemytnicy odpowiedzieli, że są pobożnymi pątnikami, powracającymi z Jasnej Góry. Jednak strażnicy nie zadowolnili się tem tłumaczeniem, dokonali osobistej rewizji u oburzonych takiem postępowaniem „pielgrzymów“. Okazało się, że „nos“ strażników nie zawiódł: oto przy domniemanych pątnikach znaleziono kilka olbrzymich pęcherzy, przeznaczonych na przemyt spirytusu z Niemiec do Polski.

Całą bandę z Jakubowskim Janem na czele przytrzymano. Wszyscy przemytnicy pochodzą z powiatu częstochowskiego.

EKSPLOZJA W ELEKTROWNI.

W miejscowości Lututów pow. wieluńskiego wydarzyła się eksplozja w elektrowni. Jedna maszyna uległa zupełnemu zniszczeniu, a odłamki żelaza raniły ciężko mechanika. Dopływ prądu do miasta został przerwany. — Co było powodem eksplozji, nie wiadomo. W sprawie tej toczy się dochodzenie.

DOBRANA PACZKA SOŁTYSÓW SANACYJNYCH.

Sąd w Wieluniu rozpatrywał ostatnio szereg spraw sołtysów poszczególnych wiosek o defraudacje pieniędzy skarbowych. Sołtysi ci, to prawie bez wyjątku ludzie sanacyjni. Z szeregu oskarżonych sad skazał: L. Idczaka ze wsi Dębicze, gm. Skrzynki (pow. Wieluń) za defraudację około 2.000 zł. na 4 miesiące więzienia; Zająca Zygmunta we wsi Radoszewice, za defraudację około 3000 zł. na 2 miesiące aresztu; Józefa Pioruna ze wsi Salamony, gm. Kuźnica Grabowska na 2 miesiące aresztu; L. Wujasa ze wsi Kroszewice, za defraudację 1500 zł. na 5 miesięcy aresztu. Wobec niskiego wymiaru kary i zwolnienia niektórych oskarżonych od winy i kary, prokurator przy sądzie okręgowym wniósł apelację.

TRAGICZNE ZDERZENIE SAMOCHODU Z KOLEJKĄ.

W miejscowości Kazimierz koło Sosnowca w Zagłębiu węglowem wydarzyła się straszliwa katastrofa zderzenia samochodu z kolejką górniczą. Oto w późnych godzinach wieczornych wracali taksówką od chorego dwaj lekarze będzińscy dr. Jurkow i Wasserzweig. Szofer auta, jadącego przez nieoświetlony w tym dniu przejazd kolejowy, nie zauważył nadjeżdżającej kolejki. Skutki zderzenia były fatalne. Parowóz kolejki wpadł z całą siłą na taksówkę, ciągnąc ją za sobą na przestrzeni około 60 m. Maszynista na krzyk rannych zatrzymał pociąg. Ze zdruzgotanego auta wydobyto rannych lekarzy. Dr. Jurkow doznał wstrząsu mózgu, lecz stan jego nie budzi na szczęście obaw, dr. Wasserzweig wyszedł z wypadku z okaleczeniami. Maszynista i szofer wyszli z katastrofy cało.

WIELKI POŻAR.

We wsi Wojny - Szuby gm. Klukowo pow. Wysoko mazowieckiego wskutek nieostrożnego obchodzenia się z ogniem podczas trzepania lnu wybuchł pożar, który strawił 14 zabudowań gospodarczych wraz ze zbiorami, inwentarzem żywym i martwym. — Straty sięgają około 100 tys. złotych.

ARESZTOWANIA ZA NADUŻYCIA.

W ostatnich dniach aresztowano w Warszawie wyższego urzędnika ministerstwa opieki społecznej, niej. Kulkę, za popełnienie wielkich nadużyć na szkodę Skarbu Państwa. W ślad za nim aresztowano również i drugiego urzędnika tegoż ministerstwa Jana Grabińskiego. Sprzeniewierzone sumy dochodzą do 100 tys. zł.

Również aresztowano w Warszawie za łapownictwo kierownika zbrojowni wojskowej na Pradze niej. kapitana Łęczkowskiego.

ARESZTOWANIE PODPALACZY.

Aresztowani zostali Kazimierz Trzeciak i Stanisław Kuba, którzy w dniu 17 ub. m. podpalili zabudowania wsi Marcicniewicze pow. Wołkowyskiego w celu otrzymania premji asekuracyjnej.

Małopolska.

JESZCZE JEDEN MORD UKRAIŃSKI.

Policja lwowska prowadzi śledztwo w sprawie skrytobójczego mordu, popełnionego onegdaj w nocy przez okno przy pomocy karabinu na osobie wójta śp. Żółtka. Śledztwo ustaliło, że zbrodnia ma podkład polityczny i jest prawdopodobnie dziełem wywrotowców z O. U. W. W związku z wynikami dochodzeń aresztowano b. wójta Sysę, Wasyla i Pawła Lewczuków oraz Dmytra i Wasyla Babskich, których trzeci brat od dwóch miesięcy przebywa w więzieniu pod zarzutem przynależności do U. O. W. Śp. Żółtek był człowiekiem lojalnym wobec państwowości polskiej.

TRAGEDJA URZĘDNIKA SKARBOWEGO.

W zeszły czwartek rano znaleziono na parkanie okalającym dom przy ul. Kościuszki 18 na Lewandówce we Lwowie wiszące zwłoki 56-letniego urzędnika skarbowego śp. Henryka Knotza. Jak wykazały dochodzenia, przyczyną samobójstwa była depresja duchowa z powodu nadmiaru nieszczęść, jakie spadły na denata w ostatnim czasie. Oto małżonka jego, popadła w chorobę umysłową, która stała się utrapieniem jego i rodziny, zaś w ostatnich dniach posądzony on został w biurze o nadużycia służbowe w związku z zaginięciem pewnych aktów. Śp. Knotz przyszedł wczoraj wczoraj wieczór do szwagra i pozostał u niego na noc. Gdy domownicy usnęli, wyszedł na podwórze i powiesił się.

Kresy Wschodnie.

ŁOTROWSKIE ŚWIĘTOKRADZTWA LITEWSKIE.

W pogranicznej miejscowości Truchniany Wielkie Litwini zasmarowali smołą napisy polskie w przydrożnej kapliczce. Zamazali oni następujące słowa: Matko Przenajświętsza, módl się za nami, Królowo Korony Polskiej módl się za nami.

Ludność polska zwróciła uwagę, że w ostatnim czasie kręcą się agitatorzy litewscy, którzy podburzają miejscową ludność do nieposyłania dzieci do szkół polskich i nawołują do bojkotu szkolnictwa polskiego.

ZJAZD ZW. ZAW. ROLNIKÓW.

Pinczów — 13 listopada odbędzie się w **Kazimierzy Wielkiej** w domu p. Kity Zjazd organizacyjny Związku Zawodowego Rolników. W zjeździe wezmą udział: prezes ZZR. pos. M. Malinowski, sekretarz ZZR. poseł Smoła i członek Zarządu pos. Araszkiewicz i pos. Wojtasik.

ZGROMADZENIA STRONNICTWA LUDOWEGO.

Łowicz — 13 listopada w Łowiczu odbędzie się wielkie zgromadzenie Str. Lud. z udziałem przywódców ruchu ludowego.

Opatów - Iłża — 11 listopada (św. Marcina) we wsi **Krynki** odbędzie się wiec Stron. Lud. Przemawiać będą poseł Babski, pos. Duro, p. Stawiarski i inni. Chłopi z obu powiatów, stawcie się licznie!

Skierniewice — 10 listopada w **Skierniewicach** przy ul. Rawskiej odbędzie się zjazd statutowy.

Lublin — dnia 20 listopada w **Niedrzywicy Kościelnej**, pow. lubelskiego, odbędzie się wiec Stron. Lud. z udziałem pos. Paca i p. Maciąga.

Życie gospodarcze.

Notowania giełdowe

z dnia 5-go listopada 1932 r.

Ziemiopłody.

Płacono złotych za 100 kg.;

	Warszawa	Lwów
Pszenica	26,00-26,50	24,50-25,00
Żyto	16,00-16,25	16,50-16,75
Jęczmień	16,00-16,50	14,00-14,50
Jęczmień		
browar.	17,00-18,00	—,—-—,—
Owies	16,25-16,75	16,50-17,00
Mąka:		
pszenna 60%	40,00-45,00	45,00-46,00
żytnia 65%	27,00-29,00	29,00-29,50
Otręby:		
pszenne	10,50-11,00	9,00- 9,50
żytnie	9,00- 9,50	7,00- 7,50
Rzepak	48,00-49,00	—,—-—,—
Groch polny	24,00-26,00	26,00-27,00
Kuchy rzep.	16,50-17,00	17,00-17,50
Kuchy lnian.	21,00-21,50	17,00-18,00
Słoma	8,00- 9,00	5,00- 6,00
Siano pras.	9,00-11,00	8,00-10,00
Ziemniaki jad.	4,00- 4,50	—,—-—,—
Gryka	17,18-18,00	—,—-—,—
Proso	18,00-19,00	—,—-—,—

CENY ZBOŻA W KRAJU I ZAGRANICĄ.

Przeciętne tygodniowe ceny czterech głównych zbóż w okresie od 24. 10. do 30. 10. wg. obliczenia biura giełdy Zbożowo-Towarowej w Warszawie. Ceny rozumieją się za 100 kg w złotych:

Rynki krajowe:

	pszenica	żyto	jęczm.	owies
Warszawa	27,55	16,73	17,50	17,15
Gdańsk	25,87	16,42	17,04	16,09
Kraków	26,73	17,84	21,50	16,58
Lublin	26,00	28,26	17,00	17,12
Poznań	25,34	14,81	17,00	14,71
Lwów	25,37½	17,18	17.75	18,00
Rynki zagraniczne:				
Berlin	**40,84**	**32,57**	**37,27**	**28.31**
Praga	**39,34**	**28,25**	**23,03**	**20.73**
Brno Mor.	**40,13**	**25.61**	**21,12**	**18,61**
Wiedeń	**44,56**	**30,12**	**32,82**	**23,89**

Katastrofalny spadek światowych cen zbóż.

Ceny zbóż na światowych giełdach zbożowych spadają nadal w katastrofalny wprost sposób.

I tak na giełdach zbożowych w Stanach Zjedn. płacono za 100 kg pszenicy 1.76 dol. czyli 14 zł, za żyto 9.60 zł, za jęczmień 8.80 zł. Są to ceny najniższe na przestrzeni wielu lat.

Podobnie przedstawia się sytuacja i na rynkach Kanady i Argentyny, które są nieprzebranemi śpichlerzami zbóż. Nap. w Kanadzie pszenica w tym roku jest tańsza od trocin. Tonna pszenicy bowiem kosztuje 9 dolarów, zaś tonna trocin 10 dolarów. Obecne ceny pszenicy w Argentynie, wynoszące przeciętnie 40 centów za 100 kg. stanowią najniższą cenę od lat 70.

Sposoby myśliwskie plemion murzyńskich

Z siecią i oszczepem na lwy i tygrysy

Wyprawa naukowa angielska w głąb Afryki centralnej zbadała ciekawe sposoby myśliwskie tamtejszych plemion murzyńskich.

Między innemi zaciekawił badaczy sposób polowania na lwy i pantery przy pomocy sieci i oszczepu. Sposób ten stary, znany jeszcze w starożytnym Rzymie w walkach gladjatorów, przetrwał dotychczas w głębi Afryki i ponoć jest jednym z najbezpieczniejszych sposobów polowania, o ile oczywiście myśliwemu dopisze odwaga i zręczność.

Na polowanie w stepowej okolicy wybiera się zwykle czterdziestu co najdzielniejszych myśliwych z oszczepami i małemi sieciami. Gdy tropiciele wyśledzą lwa lub panterę, myśliwi osaczają groźne zwierzę wielkiem koliskiem. Powoli koło zacieśnia się i początkowo szerokie odstępy między myśliwymi kurczą się. Zupełnie jak przy „kotle", używanym w Europie na lisy i zajączki.

Lew miota się czas jakiś we wnętrzu koła, czuje nagonkę i jest nader ostrożny. Pragnie uciec niepostrzeżenie i — nie narażać się na spotkanie wręcz ze swym silniejszym wrogiem, człowiekiem. Gdy jednak koła zacieśnia się, lew, widząc, iż jest ze wszystkich stron otoczony, przypomina sobie o swej sile i z groźnym pomrukiem rzuca się na najbliższego murzyna, pragnąc po jego trupie przedrzeć się w otwarte dżungle. Zwinny jak wąż murzyn pochyla się na lewo, w lewej ręce trzymając sieć, którą niby arkan zarzuca na głowę nacierającego lw, poczem odskakuje na prawo.

Olbrzymi kot, zaplątawszy łapy w zdradziecką sieć, miota się jak oszalały i zamiast nacierać na murzyna, przez chwilę zajęty jest całkowicie wyplątywaniem się. Lecz ten moment wystarcza murzynowi do wbicia oszczepu głęboko w ciało zwierza.

Zazwyczaj to jedno uderzenie oszczepu wystarcza. Lew oszalały do reszty z trwogi, wściekłości i bólu, z oszczepem tkwiącym głęboko w płucach, miota się jeszcze czas jakiś, — wreszcie pada od upływu krwi. Zdarza się nawet, że gdy oszczep sięgnie serca, męki króla zwierząt kończą się w niewiele sekund.

O ile jednakże źle wymierzony oszczep zaopatrzony w hak jak w harpun, utkwi tylko w trzewiach lwa, niezręczny myśliwy usuwa się, nieścigany przez zajętego swym bólem lwa, a inni myśliwi doganiają rannego zwierza i ciskają w niego oszczepami, od których ginie.

Wyjątkowo tylko ginie myśliwy, o ile zadrży mu ręka w decydującej chwili zarzucenia sieci. Sieć, ześlizgnąwszy się po karku zwierzęcia, z groźnej broni, oszałamiającej wroga, zmienia się w to, czem jest istotnie, to znaczy w słabą plecionkę z łyka, a lew, zgruchotawszy czaszkę niezręczngo łowcy, uchodzi na wolność.

Lecz nader rzadko się zdarza, by murzyn nie zdołał zręcznie zarzucić sieci i nie wyszedł zwycięsko ze spotkania. Niemniej emocja przy takiem bezpośredniem zwarciu się z lwem, mając w ręku słabą sieć, jest tak ogromna, że tylko kilka drobnych lecz dzielnych szczepów tego sposobu używa.

Radjoprogram z Warszawy

Piątek, 11. 11.: 12,10, 16,30 i 17,00 muzyka gramofonowa; 16,40 przemówienie p.t. „11 Listopad"; 19,20 przegląd rolniczej prasy; 19,30 feljeton p.t. „Pokojowość Rzplitej Królewskiej"; 19,45 prasowy dziennik radjowy; 20,00 pogadanka muzyczna; 20,15 koncert symfoniczny z Filharm. Warsz.; w przerwie kwadrans poetycki p. t.: „Poezja 11 Listopada"; 23,00 muzyka taneczna.

Sobota, 12. 11.: 12,10 i 16,25 muzyka z płyt gramofon.; 15,50 wiadomości wojsk.; 16,00 słuchowisko dla dzieci: „Dudki Króla Salomona"; 16,40 „Aleksander Orłowski — człowiek i artysta"; 17,00 muzyka operowa z płyt; 17,40 odczyt aktualny; 18,00 muzyka lekka; 18,50 przemówienie Kornela Makuszyńskiego z okazji „Tygodnia Miłosierdzia"; 19,20 wiadomości ogrodnicze; 19,30 „Na widnokręgu"; 19,45 prasowy dziennik radjowy; 20,00 muzyka lekka; 22,05 koncert Chopinowski; 22,40 feljeton: „W sercu Normandji"; 23,00 muzyka taneczna.

Nikotyna szkodzi matkom.

Na pytanie, czy matka karmiąca swoje dziecko, może palić bez szkody dla dziecka papierosy, odpowiada dr. Emanuel, wybitny lekarz niemiecki, następująco. po wypaleniu siedmiu i więcej papierosów występują w mleku karmiącej matki po upływie czterech do pięciu godzin ślady nikotyny. Ta ilość nikotyny nie wpływa jeszcze ujemnie na zdrowie noworodka. Dopiero po wypaleniu przez karmiącą podwójnej ilości papierosów (15-tu i więcej) następuje jako skutek zatrucie u noworodka.

HUMOR ZAGRANICZNY



— Człowieku nie pędź tak! Jedziesz, jak byś miał djabła za soba.

(„Muskete")

Prenumerata: „Gazeta Grudziądzka" wychodzi trzy razy tygodniowo: na wtorek, czwartek i sobotę. Przedpłata wynosi w Polsce na poczcie miesięcznie 1,30 zł, kwartalnie 3.89 zł, w Grudziądzu w ekspedycji, agencjach i filjach: miesięcznie 1,10 zł, kwartalnie 3,30 zł. Pod opaską 4.— zł kwartalnie.

Kwartalnie: we Francji i Belgji 20 franków, w Niemczech 4,10 Rmk, w Szwajcarji 5 franków, w Czechosłowacji równowartość 1 dolara, w Ameryce i w Kanadzie 1 dolar.

Ogłoszenia: „Gazeta Grudziądzka" wychodzi w 3-ch wydaniach: I. (Pomorze), II. (b. zabór rosyjski, Małopolska, zagranica), III. (Poznańskie, G. Śląsk). Strona liczy na szerokość 4 łamy tekstowe po 62 mm, poza tekstem 8 łamów po 30 mm.

W jednem dowolnem wydaniu: wiersz mm: w zwyczajnych 0,20 zł, w nadesłanem 0,70 zł, w tekście 1.20 zł.

W dwóch dowolnych wydaniach ceny dwa razy wyższe jak w jednem.

W całym nakładzie (wszystkie trzy wydania) wiersz mm: w zwyczajnych 0.50 zł, w nadesłanem 1,50 zł, w tekście 3.00 zł, na 1-szej stronie 4.00 zł.

Ogłoszenia drobne: W wydaniu ogólnem słowo 0.20 zł. słowa tłustym drukiem podwójnie. Ogłoszeń drobnych niżej 2.00 zł nie przyjmuje się. Ogłoszenia drobne umieszcza się tylko za gotówkę zgóry.

Uwagi ogólne: Za zastrzeżone miejsce dolicza się 20%, za układ tabelaryczny 30%. Nekrologi do 50 mm 20%. Dla poszukujących pracy bezpłatnie. W zleceniach należy podać koniecznie wydanie, w którem ogłoszenia ma się pojawić. Drobne omyłki, nie zmnieniające zasadniczego sensu, nie uprawniają ogłaszającego do żądania bezpłatnego powtórzenia ogłoszenia. Za terminowy druk ogłoszeń administracja nie odpowiada. Do numeru niedzielnego (z datą sobota w nagłówku), przyjmuje się ogłoszenia do wtorku rana. Opłoszenia w miejscach zastrzeżonych zamieszcza się w miarę miejsca, bez gwarancji i tylko wtedy, gdy zostanie zapłacony dodatek 20%. Za dział ogłoszeniowy redakcja nie odpowiada. Uzasadnione reklamacje uwzględnia się do dni 8-miu.

Adres: „Gazeta Grudziądzka", Tuszewo, powiat Grudziądz (Pomorze). Telefon nr. 811 i 812. Konto P. K. O. Poznań nr. 200420. Założyciel i wydawca Wiktor Kulerski. Za Redakcję odpowiedzialny: Tadeusz Pokorski, Tuszewo, pow. Grudziądz.

Drukiem „Zakł. Graficznych i Wydawniczych Wiktora Kulerskiego w Grudziądzu", w Tuszewie.